

Gazeta Gdańska

PRZEDPŁATA W POLSCE wynosi kwartalnie 10,50 mk. polskich z odnośnieniem do domu przez listowego. OGŁOSZENIA inserentów zamieszczonych w Polsce po 1,50 mk. polskich za jedno-lamowy wiersz petitowy.

WYCHODZI CODZIENNIE W POŁUDNIE z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. Kto chce zamieścić w niej ogłoszenie, nadać je winien najpóźniej dnia poprzedniego do godz. 1-szej w południe. Telefon 1781.

PRZEDPŁATA W WOLNYM GDAŃSKU wynosi kwartalnie 5,55 mk. niem., a 6,00 mk. niem. z odnośnieniem do domu. OGŁOSZENIA z obszaru Woln. Gdańska po 60 fen. niem. za jedno-lamowy wiersz petitowy.

Adres: „Gazeta Gdańska” w Gdańsku—Danzig, Postschliessfach 188. — Redakcja i Ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstadt. Graben) 49.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Rok XXX.

Gdańsk, na wtorek, dnia 12-go października 1920.

Nr. 236

Na tle zająć grudziądzkich.

Zamilczeć błędy i grzechy bliźnich, nieszkodliwe dla nikogo, to obowiązek chrześcijańskiej miłości bliźniego. Lecz zataić grzechy dla bliźnich szkodliwe, to grzech, równający się uczestnictwu w grzechu. Zataić zaś grzechy arcyшкоdlive dla całej Ojczyzny, to zbrodnia, prawie zdradzie się równająca.

Nie mogę pojąć i zrozumieć, jak mogły tak długo i bezkarnie działać się tak ciężkie nadużycia i występki w D. O. G. Pom. — i jemu podwładnych urzędach? Wiemy, że były raporty, wiemy, że wysłano zażalenia, ale winni musieli mieć w pewnych kołach pomorskich i warszawskich zbyt wpływowych i silnych obrońców, którzy jadłem nienawiści i brzydkich podejrzeń unicestwiali starania gorliwych patriotów. U pewnej części prasy i u pewnych prowodyrów partii lewicowych wszelkie żale na haniebne nieporządki wywoływały napady wściekłości i brzydkie posadzania, że prawica, odnośnie endecy pragną separatyzmu, że pragną obalić „dzielnych i zaufanych mężów, że generał Roja i jego rządy cieszą się wielkim zaufaniem szerokich kół „prawdziwej“ (!) demokracji Pomorza i t. p. Niestety proces poznański na tle zająć grudziądzkich wykazał wprawdzie część tylko okrutnych nieporządków, niedbalstw i wykroczeń, które wprost wstręt budza i wywołują arcyboleśne uczucia, a najwyższe oburzenie przeciw wszystkim winnym i żal ogromny do dowódcy D. O. G. Pom. — Haniebne postępy różnych oficerów wywoływały ów „niby bunt“ Pomorzian, dbających o dobro Ojczyzny i dobre imię polskiego oficera i żołnierza.

Smutna to pociecha, że gdzieindziej, że n. p. w niemieckim wojsku podobnie, lub jeszcze gorzej się działo. — U nas żadną miarą i pod żadnym pozorem, ani dla partyjnych względów — ścierpieć takich stosunków nie można i nie wolno! „Bunt żołnierzy“ w pół godziny stłumiono, boć to nie był właściwy bunt, tylko publiczna demonstracja przeciw haniebnym czynom i nadużyciom wielu oficerów i przeciw niedołęstwu opiekunów D. O. G. — Ale lud pomorski, dbał o dobro Ojczyzny, nie zadowolili się usunięciem tych i owych, których haniebne czyny na jaw wyszły, lecz z całą stanowczością żąda bezwzględnych dochodzeń i ostrego ukarania wszystkich winnych bez wyjątku i bez względu na stanowisko, przynależność partyjną i stosunki lub względy. Dla niejednych z nich bodaj kuli za szkoda, a chyba strzykacz stary, do niczego już nieużyteczny im założyć trzeba.

Pomorze nie uprawia separatyzmu, ani Wielkopolska go nie uprawia, lecz uprawiają go różni, pod pozorem unifikacji nasłani karierowicze, samoluby i hultaje, którzy bali się stawić czoło wrogowi, a myśleli tylko o tem, by na Pomorzu zdobyć dobrze płatne posady — i hulać w orgiach. Fui! I tacy ludzie, protegowani hultaje, mieli czelność nazywać się Polakami, a gorliwych patriotów obrzucać wyzwiskami. Oni to sprawili, że na Pomorzu zbudziła się niechęć do Królewaków i Małopolan.

Na Pomorzu umieją ludzie kochać i szanować swych braci, skądkolwiek pochodzą, jeżeli świecą im dobrym przykładem religijności, czystości obyczajów, rzetelności i sumiennosci, lecz hultajów nikt nie może i nie będzie szanował, raczej brzydził się nimi i gardził, jeżeli mu chodzi o dobro Ojczyzny, a nie o partyjne względy. Ani paragrafy, ani odezwy, ni groźby wojewody nie zdobędą serc dla zdegenerowanej zgrai.

Wzorowi i zacięci oficerowie rwali się na front, pozostali na froncie, a w garnizonach wtedy tylko, jeżeli już nie byli zdolni do służby frontowej. Ale niedołęgi i hultaje, zdolni do walki, w garnizonach się walesają i na koszt Ojczyzny orgie wyprawiają.

Precz z taką hołotą nie tylko z Pomorza, lecz wogóle z armji polskiej!

Bezbożne, bolszewickie są ich zasady i życie. Niechby poszli do bolszewików, a Lejba Trocki możeby ich zrobił „komisarzami.“

Takiego chyba zaszczytu, takich honorów są godni!

Przy smutnych tych sprawach dziwi mnie i boli stanowisko pewnej części prasy. Gdy smutna wieść o „buncie“ się rozeszła, pewna część prasy jakby na komendę wszczęła krzyk o separatyzmie, o czynach endeków itp. Lecz dziś mówię o tem, co proces poznański wyjawiał, a między nimi też „sławetny Dziennik Gdański.“

Podobno pewna partja lewicowa miała ogromny materiał o wykroczeniach i nadużyciach. Cemu go nie zużytkowała w czas? Czy może obawiała się, żeby zrazić mogła swych zbyt bliskich przyjaciół z dalszej i najdalszej lewicy, której pisma przez rządowe sfery rozszerzane są w armji, a które nieraz przynoszą żołnierzowi „świńska“ strawę duchowną, które partję stawiają ponad dobro Ojczyzny, a plują na wiarę i zasady moralności.

Przeście, panowie, bo źle się bawicie, wam chodzi o igraszkę, nam chodzi o życie! Lud polski od was upomni się swej krzywdy, a nie przebaczą jej ci, którym oczy frazesami — i posadzeniami innych partji patriotycznych zamydacie. — Bóg i Ojczyzna — te hasła milionom są jeszcze najdroższe i najświętsze!

Dziwi mnie, że różni „demokratyczni i arcydemokratyczni“ panowie z Gdańska, Grudziądza i Torunia, którzy przeciw z D. O. G. w bliskich żył stosunkach, żadnych nadużyć nie spostrzegli, albo dostrzegli, nie potępili i nie zganiłi tam, gdzie potrzeba, a przeciw cieszą się zaufaniem różnych wpływowych sfer warszawskich, skąd pono niejedni nawet subwencje pobierają. Zasłepiło ich oczywiście zacietrzewienie nie partyjne, boć prawie przypuszczać nie mogę, że z osobistych lub partyjnych względów mieliby dopuścić się karygodnego młeczenia.

Uznania godnem jest i pochwały, że Związek Ludowo-Narodowy wniósł interpelację w tej sprawie. Karbunkul, zatruwający zdrowotne soki życia narodowego, powinien zostać bezwzględnie i radykalnie przecięty i wycięty, im wcześniej, tem lepiej.

A do wszystkich ludzi dobrej woli — także z partji Narodowego Stronnictwa Robotników — wnoszę gorącą prośbę: Precz z partyjnością i zacietrzewieniem. Ojczyzna ponad wszystko! Dlatego złączmy się wszyscy w obronie Ojczyzny, złączmy się w pracy, by oczyścić Pomorze i całą Ojczyznę z tych, którzy kierują się tylko samolubstwem, z tych, którzy Ojczyźnie hańbę, wstyd i szkodę przynoszą. Gdy o dobro Ojczyzny chodzi, muszą umilknąć i ustąpić wszelkie partyjne względy. Bóg i Ojczyzna, to hasło nam wszystkim — z niezbyt licznymi wyjątkami — święte. A kto w imię tych hasel działać nie chce, tego bezwzględnie usunąć należy z polskich szeregów jako szkodnika i marnotrawnego syna lub może zdrajcę.

Obserwator.

Życzenia ludności po

głosowaniu.

Minał dzień plebiscytu w powiatach nadwiślańskich. Komisja międzysojusznicza w Kwidzynie bardzo kwapiła się z uregulowaniem granicy polsko — niemieckiej, więc też nie trzeba się dziwić, że decyzja w sprawie granicy polsko-niemieckiej tak śpiesznie wydana, nie odpowiada najelementarniejszym wymaganiom Rzeczypospolitej Polskiej. Przyznano nam oprócz portu w Kurzebraku i mostu w Opałeniu tylko pięć wiosek na przeciw Gniewu. Te pięć wiosek to piękny obszar ziemi, ale zbyt mały i wtłoczony między Wisłę a granicę niemiecką. Mieszkańcy tu przeważnie Polacy. Tylko

więksi obywatele składają się do połowy z Niemców. Z radością i zapałem witano tu chwilę, gdy po raz pierwszy stanął polski żołnierz na tej ziemi, gdy zabłysła jutrzienka wolności i żadna pięść krzyżacka już nie mogła zrywać sztandaru białego — czerwonego. Bursztyn, Janowo, Nowe Lignowy, Kramowo i Małepole zostały połączone nierozdzielnie z macierzą polską. Minał dzień 16-ty sierpnia, i od tego dnia coraz więcej mamy okazji przekonywać się, że regulacja granicy polsko-niemieckiej nikogo nie zadowala. Ludność wymienionych pięciu wiosek w trudnem pozostaje położeniu.

Zbyt nagle postanowienie komisji międzysojuszniczej zaskoczyło prawie wszystkich, nie mniej też tutejszą ludność. Wszelkie interesy załatwiano w Kwidzynie, tam zakupywano towary, tam dawano maszyny do reparacji. Nikt nie zdołał na czas zlikwidować swoich interesów. Nagle zamknięto granicę. Bez przepisanego paszportu nikogo straż niemiecka nie przepuszcza. A o paszport bardzo trudno. Przysłano nam wprawdzie ze starostwa gniewskiego urzędnika, który miał wszystkie sprawy paszportowe załatwić. Ten urzędnik jednak nie postąpił sobie mądrze, bo powinien był donieść panom sołtysom, że ma w tym i tym lokalu od tej do tej godziny swoje biuro otwarte, czego jednak nie uczynił. Zadowolili się tem, że ulokowali się w Janomie w oberży p. Fahl'a i tam na drzwi przybił ogłoszenie, że jest tam biuro paszportowe. A ludzie nie wiedząc o tem, chodzili sobie po paszporty aż do Gniewu i za każdym razem płacili drogą opłatę za przewóz przez Wisłę. Pewna pani dowiedziała się właśnie dopiero wtenczas o tem biurze paszportowym, gdy już miało być zniesione. Zresztą jednak z polskiej strony przy wystawianiu paszportów i przepustek granicznych się nie robi żadnych trudności, gdy tymczasem konsulat niemiecki w Bydgoszczy coraz to inne stawia przeszkody przy zezwoleniu na przekroczenie granicy do Niemiec. Wielu rolników posiada rolę po stronie niemieckiej, a zabudowania po stronie polskiej. Spodziewamy się jednak, że komisja graniczna ostatecznie granicę tak uregułuje, że rolnicy nie będą potrzebowali mieć przepustek, chcąc iść na pole.

Inna bolączka ludności tutejszej to utrudniona komunikacja z Gniewem. Dawniej w czasie przedwojennym mieliśmy tu kolejke żelazną i do Gniewu i do Kwidzyna. Dziś, gdy drogę do Kwidzyna nam zamknięto i jesteśmy skazani na Gniew, jako jedyne miasto w pobliżu, połączenie z Gniewem jest o wiele trudniejsze. Z początku przewożono przez Wisłę tylko czołnem, a tylko w środy, soboty i niedziele parowiec przewoził furmanki. Potem przybył tu parowiec z Warszawy, który codzień przewoził także i furmanki. Dziś już kursuje dawniejszy przewóz, ale i ten ma swoje braki. Jeżeli panuje większy wicher, wtenczas nie może się z miejsca ruszyć i w takim razie trzeba się znów uciekać do czołna, jako jedyne pewnego środka przewozowego przez Wisłę. Sam byłem świadkiem — było to we wtorek, dnia 21-go września r. b. z rana — jak przewóz dla wielkiego wicheru nie mógł wcale wyostać się od brzegu i ostatecznie przepawiliśmy się przez Wisłę czołnem. Pomyślałem sobie: Jak to będzie w zimie? Jeżeli Wisła płyną kry lub lekki lód pokryje rzekę, będziemy wtenczas zupełnie odcięci od świata, bez poczty, bez wszelkiej komunikacji. A jeżeli będzie w takim przypadku potrzeba zwołać lekarza? A skąd w zimie można się postarać o opał? Lasu po naszej stronie Wisły nie mamy. Przewóz kursuje tylko od 7-mej rano do 7-mej wieczorem. A jeżeli w nocy kto nagle zachoruje, jak się wtenczas można dostać do Gniewu po lekarza i lekarstwo? Może władze miarodajne zechcą się nad temi zapytaniem cośkolwiek zastanowić.

Ludność tego obszaru niedawno dopiero zwróconego Ojczyźnie, na ogół jest chetna i u-

czynna. Chociaż nie we wszystkim stosunki zadowalają, to jednak większa część cieszy się z tego, że wróciła na łono Ojczyzny. Sam usłyszałem z ust pewnej ubogiej niewiasty: Wolę być w Polsce, choć mamy tu trochę gorzej. — Skarża się ludzie, zwłaszcza ubożsi, na drogą opłatę za przejazd przez Wisłę. Każdym razem trzeba zapłacić tam i z powrotem cztery marki od osoby, a za furmanki wiele więcej. Cokolwiek może też i żłoga polska dała przyczyny do skarg, bo może nie zawsze polski żołnierz tu postępował sobie w odpowiedni sposób. Słyszałem jednak też z wielu ust sąd bardzo przychylny o polskim żołnierzu. Na ogół jednak mieszkańcy tych pięciu gmin czują się Polakami i są wiernymi synami Ojczyzny, co znalazło może najlepszy wyraz w tem, że na Pożyczkę Odrodzenia Polski podpisano tu w czasie od 15 sierpnia do 20 września przeszło 200 tysięcy marek. Sam p. Augustyn Fankidejski z Nowych Lignów podpisał 100 tysięcy, a syn jego Fankidejski 50 tysięcy marek.

Przez postanowienie komisji międzysojuszniczej parafia janowska została rozdzielona na dwie części, większa część przypadła do Polski, mniejsza pozostała w Niemczech. Parafianie z niemieckiej części są teraz bez duszpasterza, do kościoła muszą iść do Ryjewa lub Kwidzyna. Obie te parafie należą do diecezji warmińskiej, gdy tymczasem Janowo należy do diecezji chełmińskiej. Więc i ze względu kościelno-politycznego sprawa granicy polsko-niemieckiej została rozwiązana w sposób nieodpowiedni.

Może tych kilka uwag zwrócić uwagę szerszej publiczności na polskie niziny po prawym brzegu Wisły i a trudne położenie gospodarcze tutejszej ludności i przyczynia się do tego, że ostateczne uregulowanie granicy między Polską a Niemcami będzie uskutecznione w taki sposób, który zadowoli przynajmniej najsłabsze żywcy tubylczej ludności.

Gi.

Przegląd Polityczny

Komunikat Sztabu Generalnego Wojsk Polskich z dnia 8 października 1920 r.

Nasza grupa północna obsadziła Oszmiany i Soty, przecinając w ten sposób linię kolejową Mołodeczno—Wilno. Na pograniczu litewskim Litwini nie zważają na rozejm atakowali nasze pozycje pod wsią Maluki. Patrol litewski przeszedł rzekę Merezankę.

Naczelné Dowództwo Wojsk Polskich.
Sztab Generalny.

Zatarg litewsko-bolszewicki.

„Rzeczpospolita“ donosi: Między rządem litewskim a sowieckim wyniknął zatarg na tle konwencji militarnej, zawartej między Litwą a Sowdepją. Rząd sowiecki zarzuca litewskiemu, iż utrudnia mu dokonywanie transportów. Zatarg nabiera cech o tyle poważnych, iż może stać się przyczyną zerwania sojuszu litewsko-bolszewickiego.

Podróż na księżyc bolszewicki.

Rząd sowiecki rozgłosił w drodze telegramu iskrowego, że znany powieściopisarz angielski, Weels, autor wielu powieści fantastycznych a między innymi „Podróż na księżyc“, będący z przekonania socjalistą, przybył do Piotrogradu w celu osobistego zbadania stanu rzeczy w państwie sowieckim.

Telegraf bez drutu z tamtym światem.

Edison oświadczył współpracownikowi „Daily Mail“, iż wierzy w możliwość porozumienia się z osobami, które już opuściły ten świat. Zdaniem Edisona jest to możliwe do uskutecznienia, nie przy pomocy okultyzmu, lecz przez zastosowanie metod naukowych, a mianowicie przez użycie elektryczności. Teoria Edisona opiera się na możliwości telegrafowania bez drutu. Prasa zagraniczna zamieszcza tę wiadomość ze względu na to, że pochodzi ona od Edisona.

(Nie wierzymy, aby nawet taki uczony jakim jest Edison zdołał się porozumiewać w powyższy sposób z światem pozagrobowym. Dop. Red.).

Żydzi w Uniwersytetach Wiedeńskim i Węgierskim.

Senat uniwersytetu wiedeńskiego wydał rozporządzenie, że liczba studentów pochodzących z poza Austrii, nie może przekraczać 10 proc. ogółu słuchaczy. Rozporządzenie godziło głównie w żydów z Galicji.

W zgromadzeniu narodowym węgierskim przyjęto prawo, że liczba studentów — żydów w uniwersytetach odpowiadać winna stosunkowi żydów do ogółu ludności na Węgrzech.

Jak żydzi budują sobie przyszłość.

Praca żydowska w celu utrwalenia żargonu i skupieniu żydów w cały naród postępuje żwawo.

Nie zajmujemy się temi rzeczami, ale od czasu do czasu naród musi o tej robocie wiedzieć.

Otóż żydzi założyli w Jerozolimie własny żargonowy uniwersytet. Postarano się też o rozwój biblioteki amze. W Ameryce wydrukowano szereg żargonowych rękodłów z literatury powszechnej oraz oryginalnych twórców literackich. Utworzono też ognisko literatury ebrajskiej.

Chcesz wiedzieć co się dzieje
na świecie?
Pragniesz obchodzących cię wiadomości?

Czytaj jedno z najstarszych
pism na Pomorzu jakim
jest

Gazeta Gdańska

W Polsce powstały nowe firmy nakładowe żydowskie, które już wydały szereg książek. Wydawnictwo, na którego czele stoi ofiarodawca Szybel, przeniosło się do Polski.

W piśmiennictwie żydowskim ujawniło się kilka nowych silnych talentów. Szeroką działalność rozwinęło również w dziedzinie wychowania szkolnego przy pomocy zarządów gmin żydowskich.

Działalność armji Machny.

Z Sebastopolu donoszą o ożywionej działalności powstańczej armji Machny. W okolicach Chersonia oddziały jego atakowały bolszewików na linii kolejowej Chersoń—Mikołajew. Bolszewicy doszczętnie rozbici uciekali w nieładzie w kierunku Mikołajewa. Chersoń zajęty jest przez oddziały powstańcze, jak również i Nowomoskiewsk, leżący 20 wiorst na północ od Ekaterynosławia. Bolszewicy utracili w zupełności możliwość korzystania z linii kolejowych Znamienka—Dolinskaja—Znamienka—Korystowka i Dolinskaja—Dolincewo, wskutek zdemolowania ich przez powstańców. Na przedmieściu Kremeńczuga, w Kriukowie, powstał pułk czerwonej gwardji i zagraża miastu; dowództwo bolszewickie uciekło.

Z Komisji Sejmowych.

PAT. Komisja sejmowa do spraw zagranicznych obradowała na dzisiejszem posiedzeniu nad wnioskiem posła ks. Lutostawskiego w sprawie polsko-litewskiej. Komisja przyjęła w tej sprawie do wiadomości sprawozdanie ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy poczem uchwaliła następujący wniosek posła Dubanowicza:

„Wobec położenia wojennego Sejm wyraża przekonanie, że wcielenie obszaru wileńskiego do Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z wielokrotnie wyrażoną wolą ludności miejscowej jest jedynym i koniecznym warunkiem trwałego pokoju“.

Na następny posiedzeniu komisja omawiać będzie między innymi następujące sprawy: Stosunek Polski do Wrangla i sprawozdanie o administracji na terenach Kresowych.

Komisja Aprowizacyjna pod przewodnictwem posła Gdyka w obecności Ministra Aprowizacji p. Sliwińskiego obradowała nad sprawozdaniem tego ostatniego o stanie aprowizacji Kraju. Komisja uchwaliła: wezwać Ministerstwo Aprowizacji do ścisłego wykonania dotychczasowej ustawy aprowizacyjnej i do zniesienia nadmiernej liczby urzędników w Ministerstwie. Następnie Komisja postanowiła wezwać Ministerstwo do ściągania z rolników kary za niewykopanie ziemniaków do końca października, w wysokości do 6000 Mk.

Komisja Komunikacyjna pod przewodnictwem posła p. Rajsy uchwaliła wyrazić uznanie dla kolei państwowych za spełnienie swych obowiązków w krytycznej dla państwa chwili.

Uwięzieni anglicy.

Pertraktacje między Anglią i rządem sowietów w sprawie uwolnienia 50 Anglików, internowanych w Baku nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Bolszewicy, twierdzą, że Baku, jako stolica niezależnego Aserbejdżanu, leży poza sferą ich wpływów. Usiłowania konsula angielskiego w Tyflisie w celu porozumienia się wprost z Aserbejdżanem lub za pośrednictwem Moskwy nie dały żadnych wyników.

W Odesie.

„Kurjer Warszawski“ donosi: Osoba, która wróciła z południowej Rosji podaje następujące szczegóły o warunkach życia w Odesie. Ludność robotnicza usposobiona jest niezwykle wrogo dla bolszewików, nie ma jednak możliwości jawnego wystąpienia nie posiadając broni i podlegając straszemu terrorowi. Więzienia przepełnione są robotnikami oskarżonymi o propagandę przeciwbolszewicką. Odeska czerezwyczajka zorganizowała oddział złożony z dwóch tysięcy ludzi, działających w najbliższych

okolicach miasta, przeważnie w celu zgniecenia ruchów powstańczych. Drożyzna wzrasta: funt chleba kosztuje 360 rb., funt mięsa — 2,000 rb.

Czem jest G. Śląsk dla Niemiec?

„Der Oberschles. Wanderer“ z dnia 29-go września pisze w artykule pod tyt.: „Oberschlesiens Bedeutung“, jak wielkie ma znaczenie dla Niemiec Górny Śląsk. Pisze on co następuje:

1) Górny Śląsk ma największe bogactwa węglowe na świecie ogólnej pojemności 166 miliardów ton, które wystarczą przy rocznej produkcji 50 milionów ton na 1200 do 1700 lat.

Przemysł cynkowy na Górnym Śląsku zajmuje pierwsze miejsce w Europie.

3) Produkcja rudy żelaznej na Górnym Śląsku w roku 1917 wynosiła 752 395 ton, zatrudniając 5588 robotników.

4) Górnośląski przemysł cementowy produkował w 1913 roku 4 226 002 beczek po 170 kilogramów.

5) Górny Śląsk zajmuje na rynku światowym jedno z pierwszych miejsc w przemyśle ołowianym, w produkcji kwasu siarczanego, wapna i celulozy.

6) Wartość wszystkich produktów brutto (ogółem) w samym przemyśle górniczym wynosiła w 1916 roku 1 200 000 000 marek, z wyłączeniem produktów użytych na własne potrzeby.

7) Górnośląskie urządzenia komunikacyjne, budynki państwowe mają wartość miliardową.

8) Górny Śląsk razem ze swoim przemysłem stanowi olbrzymią część dotychczasowego majątku państwa niemieckiego.

9) Górny Śląsk posiada: 735 417 hektarów ziemi rolnej, 288 978 hektarów łąk, pastwisk i szkółek rolniczych, 381 562 hektarów lasów, 12 206 hektarów ogrodów.

10) Bogactwo lasowe Górnego Śląska zajmowało 3 911,73 kilometrów kwadratowych, to jest 1,75 milionów morgów.

11) Górny Śląsk posiada sieć kolejową długości 1532 kilometrów.

12) Ruch towarowy na Górnym Śląsku zajmuje w całych Niemczech drugie miejsce.

13) Górny Śląsk płacił w 1912 roku 8 681 390 mk. podatku dochodowego bezpośredniego. Wszystkie dochody państwowe z Górnego Śląska wynoszą rocznie więcej jak 100 milionów marek.

Tak pisze „Der Oberschl. Wanderer“. Oto dlaczego Niemcy tak gwałtownie domagają się przyłączenia Górnego Śląska do swego państwa.

Widmo głodu w Rosji.

Warszawa. P. A.T. „Kurjer Polski“ pisze: prasa bolszewicka jest ogromnie zaniepokojona z powodu opublikowanych niedawno zbiorów zboża na obszarze Rosji. Urodzaj był wszędzie niepomyślny i wskutek tego aprowizacja w zimie będzie jeszcze gorsza, niż w latach poprzednich. Według „Prawdy“ w miejscowościach najbardziej urodzajnych zapasy zboża, jakie pozostawiono chłopom, wystarczą im zaledwie na 5 do 7 miesięcy. W innych miejscowościach zbiory wystarczą najwyżej na skąpe zaprowiantowanie armji i urzędników sowieckich. Na Syberji i na południu Rosji zbiory wypadły pomyślniej, lecz skutkiem trudności przewozowych dowóz zboża z tych części Rosji napotka na znaczne przeszkody. Nadto należy mieć na uwadze, iż obecnie bolszewicy na obszarach południowej Rosji prowadzą wojnę i

mogą już w najbliższej przyszłości z tych obszarów całkowicie zostać wyparci.

„Tutaj — pisze „Prawda“ — kontrrewolucja znajdzie popleczników wśród wielkiej własności chłopskiej, która całkowicie stoi po stronie Wrangla. Należy więc celem zdobycia zboża na obszarach Donu i Kaukazu pokonać armję generała Wrangla.“

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na wtorek, 12 października 1920:

Maksymiliana b.

Śłońca wschód o g. 6,21 zachód o g. 5,11

Księżycy wschód o g. 6,48 zachód o g. 5,12.

Gdańsk. Na obszarze byłej prowincji zachodnio-pruskiej istniało publiczne towarzystwo ubezpieczeń d ognia pod nazwą: „Westpreussische Feuersocietät“ z siedzibą w Gdańsku. Towarzystwo to, zrazu prowincjonalne, odłączyło się w kilka dni po zawarciu traktatu wersalskiego od administracji prowincjonalnej i stało się odrębnym urządzeniem publiczno-prawnym. Ponieważ znaczna część byłej prowincji zachodnio-pruskiej, bo trzy piąte całego obszaru przeszły w posiadanie Polski, więc podług ogólnych zasad prawa międzynarodowego należało podzielić majątek urzędu między trzy strony interesowane tj. między Polskę, Gdańsk i Prusy. Tymczasem interesowane koła w Gdańsku korzystając z tego, że majątek i siedziba tego urzędu znajdowały się w Gdańsku nakłoniły gdański „Staatsrat“ do wydania w dniu 20. maja 1920 r. rozporządzenia postanawiającego, że towarzystwu temu wolno przemienić się w towarzystwo akcyjne. Tak się też stało. Dnia 8-go lipca 1920 utworzono nowe prywatne towarzystwo akcyjne pod nazwą „Die Danzig“, do którego przyciągnięto kapitały niemieckie. Przeciwno tym zarządzeniom założył komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku pan Maciej Biesiadecki w imieniu rządu polskiego protest u administracji międzysojuszniczej, żądając zniesienia rozporządzenia z dnia 20. maja 1920, wydanego przez gdański „Staatsrat“.

Gdańsk. Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Maciej Biesiadecki udał się w towarzystwie sekretarza pana Słomnickiego na pokład krawoznaka angielskiego „Delhi“, gdzie złożył wizytę admirałowi Fergussonowi, komendantowi floty angielskiej na Bałtyku. P. Komisarz generalny złożył zarazem admirałowi Fergussonowi serdeczne podziękowanie za oddanie do użytku polskiej delegacji pokojowej, udającej się do Rygi, trzech torpedowców, pozostających pod jego komendą.

Toruń. Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie pan T. Wilkoński w towarzystwie pana prezydenta Urzędu Osadniczego w Poznaniu dr. Karasiewicza oraz sekretarza osobistego pana L. Turo rozpoczął objazd powiatów Pomorskich w celu przyspieszenia osadnictwa i parcelacji organizacji urzędów ziemskich, jak również zapoznania się bliższego z potrzebami wsi Pomorskiej i ludu wiejskiego. W Toruniu pan prezes odbył konferencję z miarodajnymi czynnikami w celu założenia spółki osadniczej dla robotników miejskich. Spółka ta w najbliższym czasie zostanie założoną i Urząd Osadniczy dostarczy potrzebnej ziemi podmiejskiej.

Następnie pan prezes oglądał parcelację folwarku Biskupiec w powiecie Toruńskim, zwiedził szereg osad w powiatach Toruńskim i Brodnickim w celu wyszukania odpowiednich majątków do parcelacji.

Z Brodnicy pan prezes udał się do Lubawy, gdzie konferował z przedstawicielami włościanstwa i wysłuchał ich życzeń. W Kowalewie (powiat Wąbrzeźki) odbył konferencję wspólną z Radą Miejską i Magistratem, ażeby naradzić się, w jaki sposób miastu temu, które dużo przez była Komisję Kolonizacyjną ucierpiało, dopomóc.

W Chełmży została założona spółka osadnicza dla robotników tamtejszych pracujących w cukrowni — dla spółki tej przeznaczono leżącą przy mieście domenę.

Poznań. Zjazd katolicki odbędzie się w dniach 26, 27 i 28 października br. w Poznaniu. Urządza go Liga Katolicka. Inspektorat objął J. E. ks. kardynał Dalbor. Mimo charakteru diecezjalnego tegoż zjazdu, przewiduje się przybycie przedstawicieli biskupstw, duchowieństwa i społeczeństwa świeckiego całej Polski. W Komitecie, przygotowującym zjazd zasiada obok księży biskupów-sufaganów gnieźnieńskiego i poznańskiego szereg wybitnych osobistości ze świata katolickiego. Zjazd zakończy się poważną manifestacją publiczną. Zgłoszenia o zaproszenia przyjmuje, oraz bliższych informacji udziela Komitet Wykonawczy Zjazdu Katolickiego w Poznaniu, przy Alejach Marcinkowskiego 22, II. p.

Lublin. Korespondent „Głosu Lubelskiego“ z Zaklikowa podaje nieco informacji o zachowaniu się posła Okonia, ex-księdza, którego władze duchowne musiały wykląć.

„Plaga wizyt Okonia — pisze korespondent — spada też na nasze miasteczko. Ale dzięki pracy narodowej, prowadzonej przez tutejszą inteligencję, słowa zdracjy nie znalazły tutaj posłuchu.

„Nie pomogło spinanie się po balkonach. Skończyło się tylko na psuciu sobie gardła przez fałszywego apostoła.

„Zwrócił więc Okoń swoje kroki do ciemniejszych wiosek tutejszej gminy i dalszych części Janowskiego powiatu, do którego łatwo mu ze swojej rezydencji nad Sanem dojeżdżać. W mowach swoich publicznych nawoływał ludność do nieposłuszeństwa, do nieprzyjmowania marek, bo te, zdaniem jego, są bez wartości, oraz do uchylenia się od służby wojskowej. Najbardziej upodobał sobie ex-ksiądz wieś Zdzieckowice, w tutejszej gminie. To też wioska ta zaznaczyła się należycie w naszym powiecie. W lasach całego powiatu kryją się dezertery, a Zdziechowice wzięły pod tym względem rekord, gdyż dały aż z górą 60 dezertersów, z których już 40 wyłapano. Chłopi tamtejsi czekają tej chwili, kiedy będą mogli „panów rznąć, gdyż panowie chcą pańszczyzny!“

Sądymy, że działalnością Okonia powinnyby się już zająć władze państwowe.

Grodno. Po wyzwoleniu miasta. Do „Dziennika Białostockiego“ donoszą telefonicznie z Grodna:

Grodno zostało zajęte przez wojska nasze w dniu 26 b. m. o godz. 4 rano. Pierwsze weszły do miasta oddziały strzelców podhalańskich. Bolszewicy uciekali w popłochu panicznym. Zacięty opór stawili bolszewicy nad Niemnem. Mosty przy odrocie zostały podpalone. Z mostu kolejowego do wody, w chwili wejścia wojsk naszych, bolszewicy rzucili do Niemna 3 lokomotywy. Karabiny łamano, niszczone i rzucono w ucieczce. „Rewkom“ i „Czrezwyczajka“ z „Osobym odtiełem“ uciekły. Przyłapano jednak kilkunastu komunistów, pozostawionych specjalnie w Grodnie dla prowadzenia akcji komunistycznej. Żołnierze bolszewicy nie chcą walczyć. Łapczywie chwytają „propuski w pełn“ utrzymując, że wolą niewolę polską, niż swobodę sowiecką.

Podczas pobytu bolszewików w Grodnie krążyły pogłoski o szerzącym się ruchu przecirewolucyjnym w Moskwie i większych miastach głębszej Rosji.

Zgłaszajcie się Górnoślązacy! Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczypospolitą Polską w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 60, donosi: Upraszamy wszystkich zarejestrowanych na obszarze byłego zaboru rosyjskiego Górnoślązaków i Górnoślązaczek, by w razie zmiany miejsca pobytu (zmiany siedziby, wstąpienie do wojska i t. d. donieśli o tem niezwłocznie Komitetowi wraz ze wskazaniem obecnego miejsca zamieszkania (względnie przydziału wojskowego).

Wydział Rejestracyjny i Reemigracyjny przy Komitecie Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczypospolitą Polską.

Ku przestrodze Polakom, sprzedającym swe gospodarstwa po za granicami Polski w Niemczech! Polacy z okolic przypadłych traktatem pokojowym do Niemiec albo z ziem plebiscytowych, jak Warmji i Mazur nekani terrorem band t. zw. „Haukommandos“, sprzedawczy swe posiadłości, uciekają do Polski i starają się tutaj o kupno. Tak np. w tej części powiatu łowickiego, która przypadła do Niemiec, sprzedano ca 250 gospodarzy swe gospodarstwa i przenieśli się do Polski. Postępowanie takie jest po myśli polityki Niemiec, toruje Niemcom pochód na wschód i ułatwia im zalew polszczyzny dzięki pozbywania się polskiej ziemi. Władze polskie stanęły na stanowisku, niedopuszczalności uszczuplenia stanu posiadania na terenach polskich przypadłych do Niemiec w drodze sprzedaży gruntów w obce ręce pomimo ciężkiego położenia Polaków na tych ziemiach.

Zauważono że koloniści od pewnego czasu nie mają chęci pozbywania się ziemi i trzymają się jej kurczowo, ponieważ w Niemczech nie dostaje ziemi ten, kto sprzedał dobrowolnie gospodarstwo w ręce polskie.

Urząd Osadniczy zatem nie będzie udzielał zezwoleń na zakup w Polsce ziemi Polakom, który wyzbyli się ziemi po za granicami Polski w Niemczech.

Polka — księżną egipską. Do Warszawy przybyła z Egiptu Polka, z domu Grodecka, która przed dziesięciu laty opuściła Warszawę i udała się do Kairu, gdzie wyszła na mąż za księcia Salh el Din Foud i osiedliła się nad Nilem w posiadłościach swego małżonka. Stęskniona do kraju, powraca obecnie do stolicy na czas dłuższy. Księżna Din Fouard pragnie — jak donosi „Kurjer Warszawski“ — rozwinąć szeroką działalność dobroczynną na rzecz rodzin żołnierzy polskich.

Rok wina. W dolinie Rodanu wedle informacji z Marsylji sprzedaż win po zbiorach jest już na ukończeniu. Naogół zbiory są o 10 proc. lepsze od zeszłorocznych. Susza wpłynęła bardzo dodatnio i umożliwiła dojrzewanie winogron. Procent alkoholu będzie również większy. Ceny notowane 65—70 fr. za kg. Można powiedzieć, że r. 1920 będzie rokiem wina. W prowincji Girony — podają z Bordeaux — zbiory będą również lepsze w porównaniu z rokiem poprzednim. W okręgu Medoc choroby zniszczyły dużą ilość zbiorów.

Wynalazki. Rząd japoński zgłosił w Londynie patent na środek, który uniemożliwia rozdarcie papieru.

— Według Bohemia miano w Pradze zrobić wynalazek utrudniający fałszowanie biletów bankowych, a polegający na wprowadzeniu listków metalowych do masy papierowej w ten sposób, że przez użycie listków żelaznych lub niklowanych można stwierdzić ważność biletu za pomocą magnesu. Podrabianie takich biletów wymagałoby zastosowania wielkich maszyn.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat Sztabu Generalnego Wojsk Polskich z dnia 9-go października 1920 r.

Sytuacja na froncie bez żadnych ważniejszych zmian.

Naczelne Dowództwo W. P. otrzymało od gen. Sikorskiego, dowodcy armji następujący meldunek:

Wszystkie zarządzenia, zdążające do nawiązania łączności z grupą gen. Zeligowskiego, zawiodły; dopiero popołudniu przypadkowo zgłosiło się na stacji telefonicznej dowództwo grupy gen. Zeligowskiego i szef Sztabu tej grupy pułk. Bobicki podał osobiscie majorowi Stamirowskiemu następujące dwie depesze, które przytaczam w dosłownym brzmieniu:

„Do Dowództwa Armji, do rąk własnych dowodcy. Tajne, bardzo pilne.

Zważwszy, że zawarte z rządem kowieńskim linje rozejmowe z góry i nie na korzyść naszą, mieszkańców ziemi Wileńskiej, Grodzieńskiej i Lidzkiej, nasz kraj, wraz z polskim Wilnem przesadzają litwinom postanowiłem z orężem w ręku prawa samostanowienia mieszkańców mojej Ojczyzny obronić i objąłem Naczelne Dowództwo nad żołnierzami, z tych ziem pochodzą cemi.

Nie mając możności postępować wbrew własnemu sumieniu i poczuciu obywatelskiemu, z żalem zgłaszam zwolnienie od obowiązków służby i dowództwa grupy.

Wychowani w karności i wierni idei wyzwolenia Ojczyzny polegli mi dowódcy i wojsko słuchają moich rozkazów, a dla pozostałych oddziałów proszę wydać bezpośrednie rozkazy. Miejsce Postoju 8. Października 1920 r. podpisał: Zeligowski, generał i dowódca grupy.

„Do Dowództwa Armji, Tajne, Bardzo pilne.

Gen. Zeligowski, z motywów podanych w swoim meldunku złożył dowództwo grupy.

Pochodząc z ziemi grodzieńskiej, uważam za nakaz sumienia i poczucia obowiązku obywatelskiego stanąć pod rozkazami gen. Zeligowskiego, wobec czego z żalem zgłaszam zwolnienie ze służby.

Sztab Grupy wykonuje, dalsze moje rozkazy. Podpisano: Bobicki, pułkownik i szef sztabu.

Ze względu na ważność sytuacji major Stamirowski mimo otrzymania powyższych depesz prosił płk. Bobickiego o zakomunikowanie mu sytuacji, w jakiej, się obecnie oddziały gen. Zeligowskiego znajdują, na co otrzymał następujące informacje: oddziały gen. Zeligowskiego znajdowały się o godzinie 15 między Waką a Wilnem, a o godzinie 17-tej zajęły Wilno. Generała Zeligowskiego przyjął w Wilnie gubernator francuski, proponując, aby Wilno zrobić miastem wolnem. Generał Zeligowski na propozycję tą absolutnie się nie zgodził. Bliższych szczegółów pułkownik Bobicki nie udzielił.

Wobec najwyraźniejszego buntu ze strony gen. Zeligowskiego i jego oddziałów upraszam Nacz. Dowództwo o możliwie szybka decyzję, jak mam wobec całej sprawy postąpić. Zaznaczam, że o niezadowoleniu w dywizji litewsko-białoruskiej z rozejmu zawartego z rządem litewskim dochodziły mnie wieści już poprzednio, i naskutek tych wieści byłem osobiście d. 8 bm. na miejscu postoju, dywizji litewsko-białoruskiej, celem wyjaśnienia prawdziwości tych wersji i osobistego uspokojenia umysłów. Jednak wobec tego, iż z dywizją lit. biał. w ciągu wojny nie miałem bliższych stosunków, korpus oficerski i żołnierski nie znali mnie bliżej. Wpływ mój osobisty na uspokojenie umysłów w dywizji najwiedoczniej skutków pożądaných nie odniósł.

Wobec politycznej i wojskowej doniosłości meldowanego faktu upraszam Nacz. Dow. o możliwie szybka decyzję, jak nam się w dalszym ciągu do tych oddziałów ustosunkować.

Podpisano: Sikorski, gen. podpor. i dowódca armji.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab Generalny.

Zebrania Towarzystw:

Gdańsk. Ćwiczenia Sokoła odbywają się regularnie co wtorki i piątki o godz. 7 wiecz. na sali przy Kehrriedergasse. **Naczelnik.**

Gdańsk. Lekcja śpiewu „Moniuszko“ odbędzie się w poniedziałek 11-go bm. i w środę 13-go października o godzinie 7 i pół w domu świętego Józefa przy (Töpfergasse). O liczne przybycie wszystkich śpiewaków uprasza konicznie **Zarząd.**

Gdańsk. Zebranie Towarzystwa „Jedność“ odbędzie się w poniedziałek dnia 11-go bm. o godzinie 7-mej wieczorem w Ochronce przy Poggenpühl nr. 11. **Zarząd.**

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej“ Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Kielbratowski w Gdańsku.

Szkoła Sztuki Zdobniczej w POZNANIU.

Nowy rok szkolny 16 października 1920 r.

Kurs Malarstwa Dekoracyjnego
Kurs Rzeźby Dekoracyjnej
Kurs Zdobnictwa Graficznego
Kurs Ceramiki Artystycznej
Kurs Introligatorstwa Artystycznego
Kurs Fotografii Artystycznej
Kurs Rysunku
Rysunki wieczorne.

Nauka w szkole oparta jest głównie na pracy w warsztatach. Wpisy uczniów i hospitantów przyjmuje sekretariat Szkoły, ul. Łąkowa 11, pokój 25. Uczniowie zechcą zgłosić swoje adresy celem reklamacji (2282).

Sekretariat, STUDZEJEWSKI.

Zecerów linotypistów

potrzebujemy natychmiast, chwilowo mają stawić na maszynie „Ideal” a później na amerykańskiej „Intertype” pierwszej maszynie tego rodzaju z klawiaturą polską.

„Gazeta Gdańska” Tow. Akc.
G D A Ń S K, Grobla Przedmiejska 49. (1698)

Jan Błęski w Gdańsku

przy ulicy SZEROKIEJ nr. 71.
(Danaig Breitgasse nr. 71)
poleca

bogaty zapas
konjaku, rumu, win i cygar,
hurtownie i detalicznie po cenach umiarkowanych.

Bank Kaszubski w Wejherowie.

Przyjmujemy oszczędności i udzielamy pożyczek. Regulujemy hipoteki. Otwieramy rachunki bieżące i uskuteczniamy wpłaty zamiejscowe. Pośredniczymy w zakupie i sprzedaży papierów wartościowych (fandbrifów). Inkasujemy weksle i czek. Zamieniamy kupony i pieniądze zagraniczne. Adr: Bank Kaszubski E. G. m. u. H., Wejherowa. Tel. 1229. Pocztove konto czek. w Gdańsku 4482

Dla Sidlic!

Od 1 października lub wcześniej
do oddania agentura „Gazety Gdańskiej”
w Sidlicach. Zgłoszenia przyjmuje (1851)
Ekspedycja „Gazety Gdańskiej.”

KORESPONDENT

ma wolne godziny popołudniowe. Przyjmuje również tłumaczenia.
Łask. oferty do „Gazety Gdańskiej” pod „korespondent”

Bank Ludowy, Sopot

z n. p.

Przyjmuje depozyta

bez wypowiedzenia po 3 1/2, za 3 mies. wyp. 4,
za 1/2 rocz. wyp. 4 1/2 za całorocznym wyp. 5 1/2.
Zalutnia wszelkie przekazy, wydaje listy kredytowe i czek.

Pocztówki! Pocztówki!

Otrzymałmy świeżą przesyłkę pocztówek polskich

z widokami Gdańska i polskim orłem.

Pocztówki te w ślicznym barwnym wykonaniu, sztuka tylko 30 fen., 6 rozmaitych pocztówek 1,80 mk. Cena rozumie się w walucie niemieckiej.

Porto przesyłki w liście rekomendowanym 1,— mk.

W walucie polskiej kosztują pocztówki sztuka po 1,— mk. 6 pocztówek 6,— mk. Porto przesyłki to samo. 472

Ponieważ zaliczek obecnie wysyłać nie wolno, należy przy zamówieniu nadesłać należność naprzód.

Gazeta Gdańska, Gdańsk -- Danzig.

Poszukujemy

500 m. rur do kanalizacji

nowych lub używanych, od 3 do 7 cm. Piśmienne oferty: Weichselmünde Munitionshof
Polnisches Rückwanderlager. 2279

Poszukujemy

200 cent. siana i 300 cent. słomy

Piśmienne oferty: Weichselmünde Munitionshof
Polnisches Rückwanderlager. (2288)

Elektryczność i gaz

Wodociągi
Kanalizacje
Centralne
Ogrzewanie

Telefon 3620.
Pomorskie Instalacyjne Tow. Akc.
Gdańsk, Brodka 12
Wszelkie
reparacje
własnych
warunkach.
Pierwsze polskie
przedsiębiorstwo instalacyjne.

BANK PUCK

Spółka zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością
w Puoku (Putzig Wpr).
udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płać od depozytów
od depozytów z półrocznym wypowiedzeniem 4 1/2
" " z czterocrocznym " 3 1/2
" " z ośmiocrocznym " 3
Lokal bankowy otwarty codzień od 9 — 12 przed
południem z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności
płać

3% i 3 1/2 procent

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—3 po południu.

ZARZĄD.

Hatzen. Pisch. Müller

Bracia rozszerzające „Gazetę Gdańską”

Poszukujemy
PANNY

z dobrem obejściem jako
sprzedawczynię, możliwie ze
znajomością polskiego języka
w słowie i piśmie Oferty
z podaniem referencji i za-
danego wynagrodzenia nale-
ży przysłać: M. Eisenstadt
Nachfig. Inh. Hugo Czarlinski.
Puck. (2267)

SKÓRY

2265

każdego rodzaju
kupuje i płaci najwyższe ceny

Franc. Bosz

GDANSK — Holzmart 5.
LANGFUHR — Hauptstr. 124.

Bagiermajster

i maszynista do bagra rzecz-
nego znajdują zaraz bardzo
korzystne zajęcie w Warsza-
wie. Zgłoszenia pod adresem:

Polskie Towarzystwo
Budowlane, Warszawa
Krakowskie Przedmieście 7.

Inżynier

lub Technik

biegły w zawodzie samo-
hodowym na stałą pensję
i tanią potrzebą od za-
raz. Zgłoszenia do eksp.
Gaz. Gdańskiej. (2281)

Bank Ludowy

Tow. z niegr. p.

w Gdańsku, Jopengasse nr. 47.

TELEFON 1956. Poczta konto czekowe 943

Przyjmuje kapitały wszelkiej wysokości na do-
godnych warunkach i udziela pożyczki na hipe-
teki i weksle. Otwieramy konta czekowe rachun-
ki bieżące i uskuteczniamy wpłaty zamiejscowe.
Pośredniczymy w zakupie i sprzedaży papierów
wartościowych. Inkasujemy weksle i czek. Za-
mieniamy kupony i pieniądze zagraniczne. :-
Adres: BANK LUDOWY, GDANSK.

Bank Ludowy L. G. m. u. H. w Stanisławowie.

przyjmuje depozyta (oszczędności) i płać
procent podług umowy; udziela także po-
życzki pod bardzo dogodnymi warunkami.

Dniami kasowymi są środy i soboty od godz. 1—3 po poł.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
Józef Blak. Br. Ptach. Krefta.

Bank Ludowy w Chmielnie

wypożycza pieniądze i przyjmuje takowe
płać po 3, 3 1/2 i 4 1/2.

Zarazem prosimy

na czas odnawiać weksle.

Godziny biurowe od godziny 8—1.

Ks. Prob. Sadowski. L. Wallerand. L. Reimer.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Serakowicach

udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami

przyjmuje depozyta

płać 3 i 3 1/2 procent stosownie do wypowiedzenia
Zarząd

Jórkowski, Grónowski, Dorszewski
Ks. Proboszcz Łosiński, kurator,